# PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, wtorek 13 stycznia 1931 r. Nr. 9.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.




## SPRAWY POLSKIE

### POLSKA A NIEMCY. PRZEMÓWIENIE MIN. ZALESKIEGO. PRZED SESJĄ RADY LIGI.

*Kölnische Ztg. 12.I,* w artykule, omawiającym exposé min. Zaleskiego na sejmowej komisji spraw zagranicznych, oraz skargi niemieckie przeciwko Polsce, wyraża ubolewanie, że skardze tej przypisuje się tendencje agresywne i zapytuje, co minister Zaleski miał na myśli, mówiąc o przeniesieniu skargi niemieckiej na teren ogólno - polityczny. O ile min. Zaleski rozumiał tu również dążenie do rewizji granicy polsko - niemieckiej, to — oświadcza „Kölnische Ztg."— należy stwierdzić, że w obecnej chwili niema zupełnie mowy o takiej zmianie granic i że nie ona jest celem skargi niemieckiej. Skarga niemiecka posiada charakter ogólno - polityczny tylko o tyle, że pragnie ona służyć sprawie pokoju między Niemcami i Polską, tem samem zaś pracy europejskiej przez spowodowanie poprawy i uporządkowania stosunku państwa polskiego do zamieszkałej w Polsce mniejszości niemieckiej. Usiłowania niemieckie są usiłowaniami, idącemi po linji projektu Brianda w sprawe Paneuropy. Projekty te również min. Zaleski powitał jako inicjatywę do porozumienia między państwami Europy. Jeżeli minister spraw zagranicznych Polski oświadcza, że głównem zadaniem projektu Brianda musi być wzmożenie uczucia bezpieczeństwa, wykazuje on tem samem, że dążenie Niemiec do uregulowania kwestji mniejszościowej zwraca się całkowicie w tym samym kierunku, co cele polityki polskiej, poruszone przez min. Zaleskiego, oraz cel projektu paneuropejskiego. Polska i Rzesza niemiecka mogłyby bezwarunkowo współpracować ze sobą na tem ogólno - politycznem podłożu, o ileby strona polska nie podsuwała wystąpieniom niemieckim w obronie mniejszości nieistniejących w rzeczywistości celów ubocznych. Narody europejske, zwłaszcza Polska, mają w ręku swem możność zabezpieczenia sobie pokoju i bezpieczeństwa. Polsce nie pozwala niestety „agresywny nacjonalizm" o którym min. Zaleski wspomniał, zastanowić się nad własną sytuacją, by powziąć decyzję co do najkorzystniejszej dla siebie polityki. Skromnego początku dopatrywać się można coprawda w fakcie, że rząd polski zdecydował się przedłożyć Sejmowi do ratyfikowania traktat handlowy polsko - niemiecki, ażeby w ten sposób zorganizować i ułatwić wymianę towarową z Niemcami. O ile min. Zaleski w naradach genewskich zajmie stanowisko odpowiednie w sprawie mniejszości, o ile potrafi on uwolnić się od wpływu nacjonalistów polskich, wówczas dobrowolna likwidacja tego rzekomo tylko Niemcy i Polskę obchodzącego przeciwieństwa jest możliwa i do niej należy dążyć za wszelką cenę. Dla Europy byłoby katastrofą, gdyby nie udało się doprowadzić do tej dobrowolnej likwidacji, jednakże również przedstawiciele innych mocarstw musieliby z powodów ogólno - politycznych wywrzeć wpływ na Polskę.

*Neue Freie Presse 10.I,* zamieszcza z niemieckich kół dyplomatycznych następujące uwagi na temat styczniowej sesji Ligi Narodów. W sprawie mniejszości niemieckiej w Polsce postawią Niemcy szereg wniosków, domagających się ukarania winnych, zadośćuczynienia i odszkodowania. Zdaje się, że Polska skłonna będzie przychylić się do tych żądań. Możliwe, że nawet Polska uprzedzi wnioski niemieckie, a Niemcy nie będą mogły się tem zadowolnić, lecz zażądają gwarancji na przyszłość w tej formie, że bądź Rada Ligi Nar. skłoni Polskę do odpowiedniego oświadczenia się bądź też Polska sama złoży takie oświadczenie, iż w przyszłości prawa mniejszości będą przez Polskę respektowane. Trudno dziś powiedzieć, czy Rada Ligi Narodów uzna żądania niemieckie za uzasadnione. W berlińskich kołach miarodajnych wiedzą dobrze, iż Rada Ligi Narodów jest polonofilska, ponieważ państwa, stanowiące większość uważają Polskę za tamę przeciwko bolszewickiej Rosji, i ponieważ fakt, uważany przez Radę za pocieszający, mianowicie, iż marsz. Piłsudski rozporządza większością w Sejmie

jest wynikiem wyborów górnośląskich, z powodu których oskarża się mniejszość niemiecką. Z drugiej strony sądzą w Berlinie, że miarodajne koła polskie nie życzą sobie bynajmniej doprowadzić konfliktu do zaostrzenia. Informator „Neue Freie Presse" rozważa następnie ewentualność wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów i powiada, że berlińskie koła miarodajne przygotowane są na to, iż Niemcy będą w Genewie miały ciężką walkę do stoczenia i że może wyniknąć sytuacja, w której delegacja niemiecka będzie zmuszona opuścić salę obrad. Zapowiadanie jednak już teraz zamiaru wystąpienia z Ligi Narodów nie odpowiada faktom. Ze strony stronnictw Reichstagu zgłosiło dotychczas tylko stronnictwo komunistyczne wniosek żądający wystąpienia Niemiec z Ligi Nar. Ze strony narodowych socjalistów nie postawiono dotychczas takiego wniosku. Miarodajne koła niemieckie są zdania, że wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów nie jest bynajmniej tak prostą rzeczą, jak to sobie wyobrażają niektórzy politycy. Albowiem wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów może się odbyć dopiero w dwa lata po złożeniu oświadczenia o wystąpieniu. Ponadto mają Niemcy do załatwienia w Lidze Narodów różne ważne sprawy, jak np. kwestję Saary i rozbrojenia.

*Germania 10.I.* zamieszcza streszczenie art. J. Kaysera, który ukazał się na łamach francuskiej „Republique", a w którym autor opowiada o swych wrażeniach z pobytu w Niemczech i występuje przeciw rzekomej niesprawiedliwości wschodniej granicy Rzeszy. Oświadczenia znanego francuskiego publicysty — pisze „Germania" — wskazują wyraźnie, iż opinja francuska coraz bardziej zaczyna się przekonywać o krzywdzie wyrządzonej Niemcom.

*Prasa francuska,* podaje przeważnie bez komentarzy obszerne streszczenia mowy min. Zaleskiego w komisji spraw zagranicznych Sejmu.

*Le Populaire 11.I,* omawia spór polsko - niemiecki i podkreśla, że jeżeli lot trzech polskich samolotów nad Opolem był umyślny i to w chwili pobytu w Opolu kanclerza Rzeszy, należy uważać to za „jawne naruszenie terytorjum niemieckiego, obostrzone aktem rozmyślnej prowokacji". Zajście to mogłoby mieć tak wielką doniosłość, że dziennik nie przypuszcza, aby niemieckie twierdzenia były prawdziwe. Ze względu więc na powagę tej sprawy dziennik domaga się od rządu polskiego wyjaśnień i natychmiastowego wyrażenia ubolewania w drodze dyplomatycznej, jak to jest w zwyczaju. Ponadto dziennik proponuje, aby rząd francuski ze względu na traktat przymierza z Polską wpłynął na rząd polski w kierunku zlikwidowania incydentu.

*Il Popolo d'Italia 9.I,* w koresp. z Warszawy opisuje stosunki polsko - niemieckie. Zdaniem autora Niemcy obrały jasną linję postępowania, zmierzającą do podniesienia w Genewie sprawy Górnego Śląska na którym plebiscyt popierany przez Francuzów narzucono Niemcom w warunkach ogólnie znanych. W ostatnich czasach podnoszono w Anglji i Ameryce sprawę represji wobec Ukraińców w Polsce, ale były one słusznemi środkami przeciw zamachom terorystycznym. Po długich bowiem doświadczeniach rząd marsz. Piłsudskiego podjął energiczne kroki wobec mniejszości narodowych, tak samo zresztą jak i wobec opozycji. Na Śląsku jednak Polacy, którzy dotąd byli w obronie, wobec dumnych i zwartych Niemców, zachęceni ostatniemi wyborami przeszli niejednokrotnie do gwałtu i prowokacji. Przyznać też trzeba, że Niemcy nie mieli dogodnych warunków do głosowania w wyborach. Zaostrzyło to stosunki między Polską a Niemcami a na miejsce Śląska występuje znowu zagadnienie „korytarza", przy którym Polska się upiera nie tyle ze względów gospodarczych, ile historycznych, stwierdzając, że „korytarz" należał zawsze do Polski. Przypominają, że także Gdańsk należał do Polski i siłą został zdobyty przez Prusy, oraz że Puck, Kartuzy i Chojnice zawsze dawały posłów polskich, podczas gdy Toruń i Grudziądz wybierały Niemców. Śląsk natomiast zawsze ciążył ku Berlinowi, a i dziś niezbyt przyjaźnie patrzy na Warszawę. Zagadnienie Śląska opiera się nietyle na składzie sił etnograficznych ile raczej gospodarczych, a wiadomo, że swój przemysł zawdzięcza Niemcom. Jeśli tu mówić o historji, to warto przypomnieć plebiscyt i sposób, w jaki go przeprowadzono. Ale i po stronie niemieckiej według statystyk Berlina jest około 550.000 Polaków. Położenie więc jest delikatne, a rozgraniczenie czy rewizja granic nie może go rozwiązać. W Warszawie nie uznaje się istnienia zagadnienia Śląska czy korytarza, a twierdzi się, że za 10 lat zagadnienia te znikną, bo pójdą w zapomnienie, a przy ciągłym upadku liczby urodzeń w Niemczech a wzroście ich w Polsce. Niewiadomo jednak, czy tak będzie, bo dotychczas Polacy mają dość rzadkie zaludnienie a działają nie bez wpływu Francji, która nie chce dopuścić do pacyfikacji umysłów.

*The Times 10.I,* zamieszcza list do redakcji V. A. Cazalet'a, członka Izby Gmin, który niedawno był na polskim G. Śląsku. Cazalet pisze, że nie ulega wątpliwości, iż zbyt entuzjastyczni zwolennicy obecnego reżimu w Polsce oddali złą przysługę rządowi polskiemu. Pewnem jest, iż b. powstańcy górnośląscy pogwałcili prawa mniejszości przez bicie i niszczenie majątku obywateli polskich niemieckiej narodowości. Teror ten miał na celu zastraszenie wyborców niemieckich. Jest rzeczą niezrozumiałą, iż rząd na akty te patrzył pobłażliwie. Mogą istnieć okoliczności łagodzące, a mianowicie, że druga strona też nie była bez winy, lecz w niczem to nie zmienia faktów, stwierdzonych przez objektywnych świadków. Nie wiadomo, jaką karę wymierzy rząd winnym tych wykroczeń, lecz nie ulega kwestji, że energiczne i odpowiednie kroki mogłyby całą tę nieszczęsną sprawę zlikwidować. Autor podkreśla z uznaniem krok Polski w stosunku do optantów niemieckich, zaznaczając, że stwierdzone zostało publicznie, że Polska była pierwszym krajem w Europie, która postąpiła zgodnie z duchem Locarna. Na styczniowej sesji Rady Ligi Polska znów będzie miała okazję dowieść, iż postępuje wg. zasad Ligi i że szczerze dąży do rozwiązania zagadnienia mniejszościowego.

*The Manchester Guardian 9.I,* Metzenthin, b. oficer marynarki niemieckiej polemizuje z listem do redakcji St. Litauera, korespondenta PAT'a, i usiłuje dowieść, iż prawa mniejszości polskiej w Niemczech są szanowane. Małą liczbę szkół polskich w Niemczech autor tłumaczy tem, że większość ludności słowiańskiej w Niemczech mówi djalektem tak różnym od języka polskiego, że nauka w literackim języku polskim jest dla dzieci tych niezrozumiała, a pozatem

rodzice tych dzieci życzą sobie nauki w języku niemieckim. Jako dowód niemieckiego patrjotyzmu ludności słowiańskiej autor podaje, że podczas plebiscytu na Mazurach 97.2 proc. głosowało za Niemcami.

*The Sunday Times 11.I.* Korespondent z Berlina pisze, że panuje tu ogólne oburzenie z powodu ekskursji wojskowych samolotów polskich w głąb terytorjum niemieckiego, chociaż prasa niemiecka zachowuje pewną rezerwę w ocenianiu tego incydentu. Wg. powszechnej opinji wypad samolotów polskich był uplanowany. Korespondent podaje w streszczeniu głosy prasy niemieckiej, a mianowicie „Deutsche Allg. Ztg." i dzien. „Germania".

*The Chicago Daily Tribune 11.I,* podaje w depeszy z Berlina opis rozprawy sądowej w sprawie zajść w Golasowicach. Zajścia te korespondent przedstawia jako akt terorystów polskich względem spokojnej ludności niemieckiej, która zorganizowała samoobronę przed napadami ze strony terorystów polskich.

## SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

*Izwiestja 9.I,* w doniesieniu z Warszawy notują pogłoski o jakoby zamierzonem ustąpieniu min. Zaleskiego, które miałoby nastąpić po zakończeniu styczniowej sesji Rady Ligi Narodów. Stanowisko ministra spraw zagranicznych według informacyj „Izwiestij", miałby objąć pułk. Beck. Zamieszczając wiadomość o mającem wkrótce nastąpić założeniu ministerstwa lotnictwa, „Izwiestja" zaznaczają, że rząd przeprowadzi cały szereg zmian w strukturze aparatu państwowego. W końcu „Izwiestja" podkreślają strategiczne znaczenie nowej linji kolejowej Gdynia — Górny Śląsk, oraz zwracają uwagę na usiłowania konsorcjum francuskiego Schneider - Cresot, co do objęcia eksploatacji nowej magistrali kolejowej.

*Rytas 9.I,* zamieszcza obsz. art. o „militaryzacji młodzieży polskiej". Dziennik oblicza liczbę młodzieży, przechodzącej przeszkolenie wojskowe w szkołach, na 100 tys. osób. Pozatem dziennik podaje liczbowe dane co do poszczególnych wojskowych organizacyj polskich. „Rytas" podkreśla, że „niema specjalnego powodu do gniewania się na Polskę z powodu rozrostu jej sił zbrojnych, gdyż Polacy nie pierwsi i nie ostatni dążą w tym kierunku; wystarczy tylko wskazać na zmilitaryzowanie Sowietów".

*Deutsche Tageszeitung 10.I,* napada na władze polskie i zarzuca im, że w gmachu gdańskiej dyrekcji kol. państw. utrzymują one „tajną szkołę wojskową". Szkoła ta, pod zarządem prof. Augustyńskiego i maj. rez. prof. Dragana, prowadzi—według „D. Tgsztg."— wykłady z zakresu wojny gazowej, obrony przeciwgazowej, obrony „Korytarza Wisły" na wypadek wojny, oraz o obowiązkach personelu kolejowego w razie ewentualnej mobilizacji.

*The New York Times 28.XII,* donosi w depeszy z Warszawy o wyjeździe z kraju pułk. Kostka-Biernackiego oraz o proteście profesorów uniwersytetu krakowskiego przeciwko „okropnościom" (horrors) Brześcia, zaznaczając, że profesorowie krakowscy byli pierwszymi, którzy wystąpili z protestem w tej sprawie. Następnie zaprotestowali profesorowie, uniwersytetów lwowskiego, warszawskiego i poznańskiego oraz profesorowie politechniki i osoby prywatne.

## POLSKA A Z. S. R. R.
## MOCARSTWA A Z. S. R. R.

*The Times 10.I,* pisze w art. wst., iż przygotowywana przez rząd sowiecki nowa farsa sądowa w Moskwie, będzie miała ten sam charakter jak rozprawa moskiewska z tą tylko różnicą, że rolę Francji i Anglji zajmie Polska. Proces ten będzie miał na celu wykazanie, że Polska przygotowuje się do inwazji i aneksji Białoruskiej Republiki sowieckiej. W procesie mińskim Sowiety będą starały się uniknąć gaff. popełnionych w procesie moskiewskim jak np. zmartwychwstanie zmarłego przed trzema laty Pawła Riabuszyńskiego. Głównym celem procesu będzie wzmocnienie nienawiści do zagranicy i rzucenie niezadowolonej opinji obywateli sowieckich kozłów ofiarnych w postaci Białorusinów, oskarżonych o spiskowanie z Polską. Pozatem rządowi sowieckiemu chodzi o usprawiedliwienie ograniczenia autonomji poszczególnych republik sowieckich.

*Le Journal 11.I,* pisze, że zbliża się chwila, gdy Polska i Rumunja zajmą się sprawą przedłużenia traktatu przymierza z 1926 r. Przymierze to nie daje spokoju Rosji, która swego czasu starała się je poderwać, proponując Polsce zawarcie paktu o nieagresji. Polska jednak stale odpowiadała, że podpisze taki pakt pod warunkiem, że nie będzie on szkodził innym państwom i że będzie przewidywał odwołanie się do Ligi Narodów. To właśnie Sowiety zwalczają, gdyż zawierając traktaty pokoju, jak n. p. z Niemcami i Francją, starają się zniszczyć organizacje, służące do obrony.

*Izwiestja 10.I,* polemizują z art. sen. Marsala w „Actualités" w sprawie stosunków handlowych sowiecko-francuskich. „Izwiestja" zaznaczają, że w żadnem innem państwie sowieckie prezdstawicielstwo handlowe, punktualnie uiszczające się ze swych zobowiązań, nie ulega terorowi władz, w tej mierze jak właśnie we Francji. Powoływanie się sen. Marsala na nienormalne jakoby stosunki w Z. S. R. R. pozbawione jest podstaw. Z jednem możemy się pogodzić, piszą „Izwiestja", a mianowicie z tem twierdzeniem Marsala, iż nieodzownem jest ustalenie modus vivendi pomiędzy Francją, a Z. S. R. R. Jednakże rząd francuski nie ujawnia w tym kierunku poważnych zamiarów.

*The Morning Post 10.I* donosi, że „Towarzystwo walki z niewolnictwem i ochrony tubylców" postanowiło przeprowadzić bezstronne zbadanie zarzutów czynionych pod adresem Sowietów, iż w niektórych rosyjskich obozach robotników leśnych stosowany jest przymus pracy, okrucieństwo oraz że istnieje tam niewolnictwo. Towarzystwo posiada już pewien materjał dotyczący tych obozów. Dowody stwierdzające straszne warunki w sowieckich obozach robotników leśnych wzrastają z miesiąca na miesiąc. Czyniony jest nacisk na rząd brytyjski, by do eksportu sowieckiego zastosowano „Prison Goods Act".

*Viitorul 10.I,* zwraca uwagę na zwiększoną propagandę wojenną w Sowietach, pod pretekstem, że

państwa kapitalistyczne przygotowują się do wyprawy na Rosję sowiecką. Według prasy sowieckiej także Czechosłowacja wyrabia wielkie ilości sprzętu wojennego przeznaczonego do wojny z Sowietami a Polska i Rumunja odgrywają w tych przygotowaniach rolę inicjatorów.

# ZAGADNIENIA OGÓLNE

## FRANCJA A NIEMCY. SPRAWA ROZBROJENIA.

*Journal des Débats 11.I.* P. Bernus w art. „Wojowniczy pacyfizm" omawia głosy prasy niemieckiej a szczególnie „Germanii", które dowodzą, że Niemcy w jaskrawy sposób wykorzystują sprawę rozbrojenia dla uzyskania możności zbrojenia się. Autor pisze: „Rzeczywiście trzebaby być ślepym, żeby nie dojrzeć, iż pseudo-pacyfizm (niemiecki) dąży jedynie do zbrojenia Niemiec. Jest coś zawstydzającego w tem wykorzystywaniu dla celów destrukcyjnych gorącego pragnienia pokoju, jakie ożywia wszystkich ludzi dobrej woli, jak również w tem stałem używaniu formuł podstępnych. Z drugiej zaś strony jest rzeczą irytującą i zniechęcającą, gdy się stwierdza, że są tacy, którzy dają się tem nabrać. Ci, którzy tak czynią czy to dla słabości czy to dla jakiegoś innego powodu, biorą na siebie ogromną odpowiedzialność. Wydaje im się, że pracują dla pokoju, a działają przeciwko temu pokojowi".

*Le Journal 11.I.* Saint - Brice pisze z powodu projektu niemieckiego rozwiązania sprawy rozbrojenia zapomocą plebiscytu, że główny błąd polega na tem, iż wydaje się Niemcom, że do załatwienia tej sprawy wystarczy mówić o redukcji zbrojeń. W rzeczywistości nie byłoby lepszego sposobu jak redukcja zbrojeń, aby słabych wydać na łaskę silnych a uczciwych na łaskę napastników. Autor dziwi się, że Niemcy upierają się przy tak uproszczonem rozbrojeniu, gdyż przecież to nie prowadzi do zabezpieczenia pokoju, ale jasnem jest, że chodzi im o ułatwienie sobie akcji rewizjonistycznej. Następstwem tej akcji może być tylko ogólna pożoga.

*L'Ere Nouvelle 9.I,* w art. wst. poświęca szczególniejszą uwagę hołdom, jakie w Anglji i w Niemczech spowodowała śmierć marsz. Joffre'a. Tak Anglicy jak i Niemcy odznaczają się rycerskością i dzięki temu trzy te narody zbliżyła śmierć marsz. Joffre'a. Autor dopatruje się w tem znaczenia moralnego i materjalnego, mającego zawierać w sobie „wielką lekcję". Do przyjaźni bowiem francusko - angielskiej mogłyby się dołączyć Niemcy odnowione, które w tym kierunku czynią wysiłki.

„Gdyby zaś tak stać się nie miało, pisze autor, to czy wszystkie te mowy oficjalne, telegramy i artykuły prasowe byłyby tylko kłamstwem i nicością? Lecz wiemy że przeciwnie są one szczerym wyrazem przeżytych uczuć, dla których walczyła nowa Europa".

*Le Matin 12.I,* nawiązuje do pamiętników ks. Bülowa i zaznacza, że jeżeli niemieccy politycy będą jeszcze starać się dowodzić, iż Niemcy nie są winne wywołania wojny, to nie potrzeba już wyszukiwać sposów dokumentów, ale wystarczy wziąć pamiętniki Bülowa, w których jest dokładnie opisana scena, jaka miała miejsce w kancelarji Bethmana - Hollwega dn. 1 sierpnia 1914 r. Niemcy miały dwa razy sposobność niedopuszczenia do wojny, a mianowicie mogły dn. 25 lipca 1914 r. zastrzec sobie rozpatrzenie odpowiedzi serbskiej na ultimatum austrjackie i — uznając ją za wystarczającą, jaką rzeczywiście była — mogły powstrzymać Austro - Węgry od wypowiedzenia wojny Serbji; drugą sposobnością ku temu był d. 1 sierpnia 1914 r., kiedy Niemcy pierwsze wypowiedziały wojnę Rosji, powodowane, jak dowodzą pamiętniki Bülowa względami zewnętrzno - politycznemi. Mianowicie Bülow twierdzi, że dn. 1 sierpnia 1914 r. Bethman - Hollweg przynaglał do pośpiechu z wysłaniem noty wypowiadającej wojnę Rosji, a gdy go Ballin zapytał, po co ten pośpiech, Bethman - Hollweg oświadczył, że inaczej socjaliści niemieccy nie wyruszyliby na wojnę. Niemcy więc wydały wojnę Rosji dla pobudzenia uczuć antycarskich u socjalistów niemieckich.

## SYTUACJA POLITYCZNA WE WŁOSZECH. POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

*ABC 8.I* (Madryt), uważa wizytę Venizelosa w Rzymie za objaw triumfu polityki włoskiej, która po tylu latach niechęci Grecji do Włoch — z powodu objęcia przez Włochy Dodekanescu i pomimo aspiracyj włoskich na wschodzie Morza Śródziemnego, — doprowadziły do przyjaźni prawie sojuszu Grecji z Włochami. Prócz tego Venizelos jest premjerem jednego z państw, opierających się na układach pokojowych, których rewizja jest punktem programu Mussoliniego. W Warszawie oświadczył Venizelos, że rewizja doprowadziłaby do wojny, ale z Włochami utrzymuje stosunki przyjacielskie. Grecja zrezygnowała ze swych ambicyj odbudowy cesarstwa bizantyjskiego. Zawarła układ przyjaźni z Turcją i nie ma zagadnień spornych z Włochami. Nie można też powiedzieć, żeby weszła do systemu włoskiego, bo dwa te państwa nie mają całkowicie tej samej drogi przed sobą.

*Il Popolo d'Italia 7.I,* w związku z pobytem Venizelosa w Rzymie twierdzi, że jest to jeden z tych objawów przyjaźni Włoch, które mają na celu utrwalenie pokoju na Morzu Śródziemnem. Taki był cel układu Włoch z Grecją i Włoch z Turcją, a zwłaszcza dobitnym dowodem tego było dążenie Włoch do urzeczywistnienia układu grecko - tureckiego. Dotychczasową nieprzyjaźń między Grecją a Turcją mogłaby nieszczera polityka wykorzystać dla swoich celów, Włochy jednak prowadzą politykę pokojową, żeby zapewnić tym pełnym trudności częściom Europy bezpieczeństwo przed nierównowagą oraz naciskiem dążeń hegemonijnych.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.